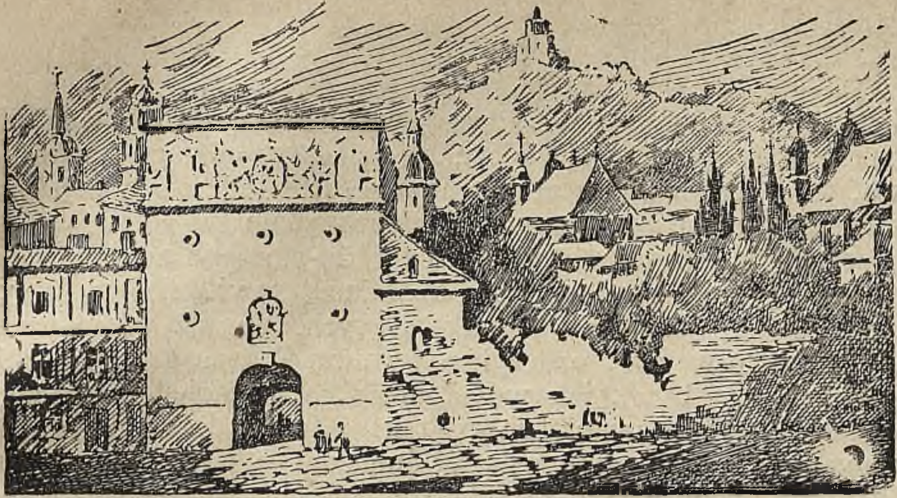
5-go maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 18.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI TRZECI MAJ.



Trzeci Maj.

Każdy naród, każde państwo ma swoje święto narodowe, związane zazwyczaj z jakimś doniosłym wydarzeniem w życiu tego narodu i państwa.

Francuzi święcą dzień 14 lipca, w którym-to dniu lud paryski zdobył twierdzę zwaną Bastylją krusząc w ten sposób istniejący podówczas ustrój i kładąc jakby podwaliny pod przyszłą republikę.

Anglicy obchodzą uroczyście zwycięstwo swej potężnej floty, która pod wodzą znakomitego admirała Nelsona pokonać zdołała silniejszego nieprzyjaciela zapewniając Anglji na wiele lat panowanie na morzach całego świata.

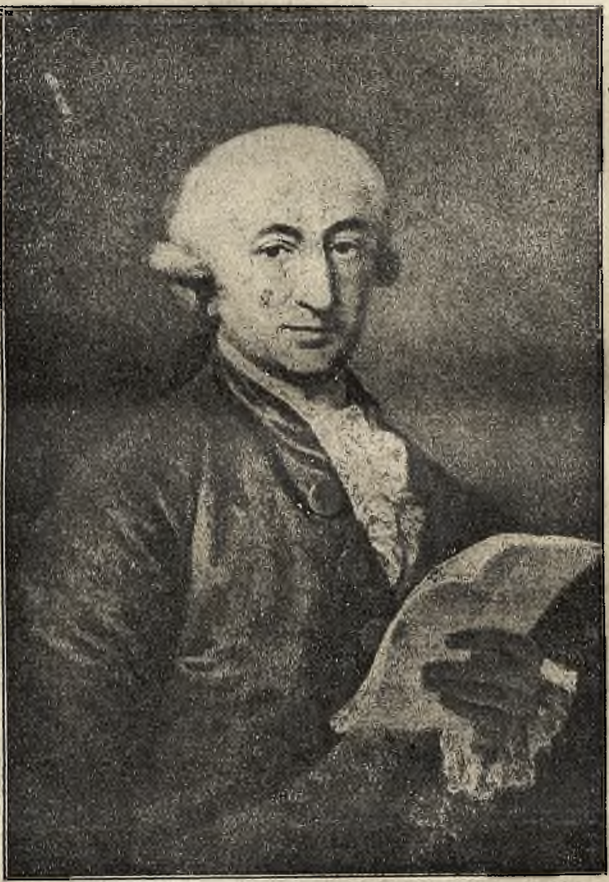
Państwa nowopowstałe po Wojnie Światowej zazwyczaj za święto swoje uważają dzień ogłoszenia niepodległości.

My również święcimy rocznicę odzyskania niezależności, lecz niewątpliwie największem naszem świętem jest rocznica uchwalenia wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja.

W dniu tym bowiem również obchodzimy wielkie zwycięstwo. Ale nie jest to zwykłe zwycięstwo, pobicie w jakiejś bitwie nieprzyjaciół zewnętrznych kraju.

Jest to zwycięstwo najpiękniejsze, jakie naród może odnieść, bo zwycięstwo nad samym sobą.

Naród polski bowiem przez uchwalenie Konstytucji 3-go Maja zwyciężył swe własne wady i grzechy, wkroczył na drogę uzdrowienia swej duszy, tępienia nieprawości i samowoli, które na skraj przepaści nas przyprowadziły.



Stanisław Małachowski
marszałek Sejmu Czteroletniego, który uchwalił Konstytucję 3-go Maja.

Był więc dzień 3-go maja dniem wielkiego i wzniosłego czynu, który opromienia po dziś dzień dzieje Narodu polskiego. Wprawdzie przyszedł ten dzień o tyle zapóźno, iż nie zdążyliśmy wyciągnąć z uchwalonej Konstytucji wszystkich korzyści.

Silniejsi, a zdradzieccy sąsiedzi najechali Polskę i zagarnęli Jej ziemie, lecz już duszy Narodu zabić nie zdołali.

Dzięki Konstytucji Trzeciego Maja, która święty ogień zgody i miłości w sercach polskich zapaliła, potrafiliśmy przetrwać przeszło stuletnią niewolę i w chwili zakończenia Wielkiej Wojny Światowej odzyskać utraconą niepodległość.

To, żeśmy przez wiele lat niewoli w sercach i umysłach swoich przechowywali szczytne hasła Konstytucji Trzeciomajowej, pozwoliło nam w chwili przełomowej zdobyć się na czyn odwagi i poświęcenia i, gdy przypomnimy sobie tan zapał, z jakim młodzież nasza szła dobrowolnie w bój w latach 1918-ym, 19-ym lub w 20-ym podczas najazdu hord bolszewickich, to z dumą powiedzieć możemy, że jesteśmy potomkami tych, co już przed nami o wolność walczyli pod wodzą Tadeusza Kościuszki.

I tak, jak wówczas do boju szedł obok szlachty mieszczanin i chłop, tak po latach niewoli w szeregach armji polskiej znalazła się młodzież wszystkich warstw i wszystkich stanów, bo rzucone przez Konstytucję 3-go Maja szczytne hasła jedności i braterstwa przetrwały aż do naszych czasów.

A obok tych haseł pozostawili twórcy Konstytucji wskazania, co i jak trzeba w Polsce zmienić, by wolność i niezależność zapewnić.

Skarb i wojsko!

Bogaty skarb i silne wojsko miały być podstawą bytu naszego państwa.

I po dziś dzień, by zapobiec nowemu rozbiorowi przez tych samych niemal wrogów, musimy budować nasz skarb i organizować silną i zdrową armję narodową.

Ci, co w Polsce dzisiejszej to zrozumieli, budują tem samem silne i prawdziwie niezależne państwo.

Bo pamiętajmy, że zła gospodarka skarbowa odda nas w niewolę obcym już przedtem, zanim wojska nieprzyjacielskie wkroczą na ziemie polskie. I żadna, nawet najliczniejsza i najbitniejsza, armja nie zdoła obronić granic, skoro w kasach skarbowych zabraknie gotówki na zakup i wyrabianie broni i amunicji. Ale i najbogatszy skarb z kolei nie zapewni armji zwycięstwa, skoro nie panuje w jej szeregach zdrowy duch narodowy, dający siłę do walki i poświęcenia w imię dobra Ojczyzny.

A kiedy ten duch może panować w szeregach wojska? Jedynie wówczas, gdy panuje on w całym Narodzie, którego cząstką jest armja.

Dlatego też dążyć musimy do zgodnego współżycia wszystkich warstw i wszystkich stanów.

Dlatego właśnie przeciwstawić się musimy zgubnym hasłom socjalizmu, który, głosząc tak zwaną walkę klas, rozbija społeczeństwo, osłabia je, a państwo na niebezpieczeństwo wystawia.

Musimy więc odpowiednio wychowywać społeczeństwo polskie, by je żadne wpływy zewnętrzne, wrogie nie mogły rozbić.

Czynić to musimy od podstaw, a więc przedewszystkiem zaczynać od młodzieży, bo ona daje przyszłych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Właśnie dzień 3-go maja jest dniem zbiórki na Dar Narodowy dla wielkiej organizacji oświatowej i wychowawczej — Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prowadzi Macierz pracę oświatową wśród ludu właśnie w myśl haseł Konstytucji Trzeciomajowej.

To też każdy z nas powinien pośpieszyć z pomocą tej pracy, pamiętając, iż czyni to dla dobra państwa i Narodu polskiego.

Polska Macierz Szkolna

i jej zadania.

Niejednemu z nas może się wydać, że dzisiaj, gdy mamy szkoły państwowe, gdy samorządy mają obowiązek opiekowania się temi szkołami, to już niepotrzebne są towarzystwa oświatowe. Państwo i samorząd wszystko zrobią.

A jednak tak nie jest.

Jest tak dużo do zrobienia w dziedzinie oświatowej, zwłaszcza u nas, że i państwo i samorządy nie podołają wszystkiemu.

Na pole pracy występują więc towarzystwa oświatowe, a przedewszystkiem Polska Macierz Szkolna.

Przed wojną w byłym zaborze rosyjskim Macierz Szkolna prowadziła szkoły ludowe, obecnie szkoły te utrzymuje państwo. Tylko tam więc, gdzie jest bardzo mało dziatwy w wieku szkolnym i nie może powstać szkoła państwowa, zakłada szkołę Macierz.

Lecz za to inne rzeczy nie mniej ważne, jak to: bibljoteki, domy ludowe, kursy, ochronki.

W jaki sposób Macierz Szkolna może spełniać swoje zadania, skąd bierze pieniądze, ludzi?

Oto — statut Towarzystwa wyraźnie mówi: Polska Macierz Szkolna ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym oraz otaczanie moralną i materjalną opieką kształcącej się dziatwy i młodzieży.



Dr. Witold Węsławski
wieloletni prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej.

A w tym celu Macierz Szkolna powinna zakładać ochronki, bursy, szkoły, kursy dla dorosłych, czytelnie, bibljoteki, domy ludowe, urządzać odczyty i pogadanki, przedstawienia teatralne i t. d.

Fundusze na te prace Macierz Szkolna czerpie ze składek członkowskich, z dobrowolnych ofiar, z darowizn i zapisów.

Jeżeli więc samo społeczeństwo zechce, — Macierz Szkolna może się stać potężną instytucją, rozporządzającą wielkiemi zasobami, książek, dużą ilością domów ludowych, czytelń i t. d.

A jakżesz nam potrzeba tylu rzeczy!

Gdyby społeczeństwo zechciało, to w przeciągu jednego dziesiątka lat możnaby już wiele zrobić.

A Naród polski powinien iść naprzód w swej oświacie, by dorównać innym.

Nigdy nasze warsztaty pracy nie będą pracowały należycie, jeśli ciemnota będzie panowała w naszych miasteczkach i wioskach.

Nasz gospodarz zawsze będzie mniej zbierał ze swego morga, niż Niemiec, czy Duńczyk, nie dlatego, że jest mniej pracowity, lecz dlatego, że mniej oświecony.

Walka z ciemnotą, to jednocześnie walka z nędzą.

Aby więc zebrać środki na tę walkę, Polska Macierz Szkolna co rok w pierwszych dniach maja urządza wielką kwestę na oświatę.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja wypada ta kwesta.

Swięto narodowe, święto tryumfu mądrości obywatelskiej ma przysporzyć środków na te piękne prace.

Każdy obywatel, choćby drobnym datkiem ma zaznaczyć swą przynależność do Narodu polskiego, rozumiejącego potrzeby duchowe.

Powinniśmy zebrać pieniądze na kilka przynajmniej tysięcy nowych książek, na nowe ochronki dla dziatwy, na domy ludowe.

W roku 1928-ym w bibljotekach Macierzy w Wileńszczyźnie przeczytano 100 tys. książek.

Spora ilość, lecz to jeszcze zamało. Z każdym rokiem liczba ta powinna wzrastać.

Niewątpliwie uczcimy tę rocznicę Konstytucji — czynem t. j. ofiarą na oświatę.

SKŁADAJCIE OFIARY

NA POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ, NA DAR NARODOWY!

Polska Macierz Szkolna Z. W.

i jej praca.

Czytelnicy nasi znają już od szeregu lat, Polską Macierz Szkolną Z. W. Za czasów rządów rosyjskich społeczna praca surowo zabronioną była u nas. Rząd carski uważał, że lud wiejski, pozbawiony oświaty, łacniej posłusznym i wiernym mu będzie. Obawiano się tu w Wileńszczyźnie wpływów polskich. Pomimo więc usilnych starań i pracy ludzi ofiarnych w niewielu tylko miejscowościach powstać mogły tajne szkoły. Pracowały w nich gorliwie młode dziewczyny, nie zrażając się nietylko małą opłatą i wszelkiemi niewygodami, ale i obawą przed policją i więzieniem. Tu zaznaczyć należy, że włościanie nietylko chętnie widzieli u siebie te ludówki, jak wówczas zwano nauczycielki w szkołach tajnych, ale dawali im bezinteresownie utrzymanie, w zrozumieniu potrzeby oświaty, często sami przyjeżdżali do Wilna w poszukiwaniu ich. Nigdzie zaś nie było wypadku, by włościanin doniósł władzy carskiej o tajnej szkółce.

Wszelkie te jednak szkoły i kursy nie mogły dać ziemi naszej dostatecznej oświaty. Państwo polskie znalazło na naszych ziemiach przerażającą ilość ludzi całkiem niepiśmiennych. Całe morze ciemnoty. Wtedy to od roku 1919 do pomocy państwu stanęło Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Tam wszędzie, gdzie dla jakich bądź powodów nie mogła powstać szkoła polska państwowa, zakładała ją Macierz, jak to np. było w roku 1921—2, gdy dla względów politycznych nie można było zakładać szkół w pasie frontowym, Macierz Polska jako instytucja społeczna, miała tych szkół przeszło dwadzieścia.

Dziesięć lat cieszymy się wolnością, mamy własne państwo, rząd, wojsko i szkoły, i dziesięć też lat pracuje



Czytelnia Polskiej Macierzy Szkolnej im. Tomasza Zana, przy ulicy Wielka Pohulanka Nr. 14.

Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej z niestrudzonym swym prezesem dr. Witoldem Węsławskim na czele. Idzie wytężona praca od Wilji począwszy aż do Dźwiny. Na samej rubieży wschodnich granic Polski stają nowe placówki oświaty, szerzy się światło w zapadłych osiedlach.

Szkół wprawdzie w swą dziesięcioletnią rocznicę liczy Polska Macierz Szk. mniej znacznej niż w pierwszych latach istnienia, bo gdy np. w r. 1924—5 miała ich 130, to w r. b. jest ich tylko 20. Zupełnie to jednak rzecz zrozumiała. W roku 1924—5 państwowych szkół było u nas znacznie mniej i Macierz musiała wytężać swe siły, by w miejscowościach zniszczonych przez wojnę, lub nie mających przepisanej ilości dzieci w wieku szkolnym zakładać szkoły. W miarę zaś wzrostu dobrobytu ogólnego i ludności, państwo przyjęło szkoły Macierzy. Nie zostały więc one tem samem zlikwidowane. Ludność zaś na tej zmianie skorzystała, bo tam, gdzie była poprzednio jednoklasowa szkoła, dziś już są dwu i trzy klasowe szkoły państwowe.



Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie ul. Ludwisarska Nr. 1.

Macierz zaś na innem polu szerzy swą działalność. Zakładane są w miastach powiatowych bursy, w których dzieci, ludu przeważnie, uczęszczające do gimnazjów lub szkół zawodowych mają za skromną opłatą mieszkanie, utrzymanie, a co najważniejsze pomoc w nauce i troskliwą opiekę. Bursy takie są w Mołodecznie, Dziśnie, Duniłowiczach i Dokszycach dla męskiej młodzieży, w Nowo-Wilejce dla dziewcząt. Powstało też 20 Domów Ludowych, z tych 2 — w Kraśnem i w Postawach — we własnych budynkach. Jest siedem przedszkoli, dla dzieci małych, trzy w Wilnie i cztery na prowincji.

W każdej szkole są bibljoteki szkolne. Pozatem Macierz do szeregu miejscowości wysłała 60 bibljotek, otrzymanych z daru im. ś. p. Olchowicza. Książka w ten sposób stała się przystępną dla szerokich mas, dowodem tego jest, że w r. 1928 przeczytano przeszło 90 tysięcy tomów.

W Wilnie istnieje szkoła dla dorosłych. Na prowincji jest przeszło 40 wieczorowych kursów dla dorosłych, 7 kursów zawodowych dla dziewcząt kształci je w szyciu i kroju. Wygłoszono w dwóch ostatnich latach 1927—8, przeszło 500 odczytów, i urządzono przeszło 300 przedstawień scenicznych.

Takie są prace Polskiej Macierzy Szkolnej, na naszych kresach. Jakkolwiek są one niemałe i poważne wyniki dają, to jednak nie starczą na potrzeby naszego kraju. Należałoby je powiększyć, rozszerzyć znacznie.

Trzeba więcej burs dla młodzieży, więcej kursów dla dorosłych. Potrzeba koniecznie mieć nie 7-em przedszkoli, ale dwadzieścia, trzydzieści co najmniej. Właściwie w każdej wsi większej powinna być opieka dla dziatwy. Trzeba zdwoić ilość Domów Ludowych, a w nich ilość książek... Ale na to wszystko trzeba większych środków, niż je posiada Towarzystwo Polskiej Macierzy Szk. Z. W., które czerpie swe dochody ze składek członkowskich, a tych członków jest zaledwo przeszło trzy tysiące osób, pomimo bardzo małej opłaty, bo składka członka wynosi trzy złote rocznie i ze zbiórki, czyli kwesty, urządzanej co roku w dniu 3-go maja.

Gdybyśmy wszyscy, Polacy, dbając szczerze o oświatę ogólną, zechcieli zapisywać się na członków P. M. Sz. a w dniu 3-go maja nie pominęli żadnej ofiarnej kwestarki, pamiętając o tem, że grosz złożony na oświatę podnosi dobrobyt i potęgę naszej ojczyzny, to Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej mogłaby nie dwa, ale dziesięć razy więcej robić, niż dotąd robi i tego w dziesięcioletnią rocznicę powstania serdecznie życzymy Towarzystwu i jego czcigodnemu Prezesowi.



Jedno z przedszkoli Polskiej Macierzy Szkolnej. Modlitwa Poranna dzieci.



Dom Ludowy w Dokszycach.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.

Wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Zarząd Polskiej Macierzy Szkol. Z. W. na rok 1929 składa się z następujących osób: Dr. Witold Węsławski prezes pp. Bohdan Szachno i Józef Korolec — zastępcy; p. Marja Reutówna—sekretarka, p. Tadeusz Kiersnowski—skarbnik, p. Witold Bańkowski — kierownik sekcji finansowej, oraz pp. Zofja Kiewliczowa, Zofja Muchlińska, Marja Iwaszkiewiczowa, Leon Perkowski, Stanisław Węsławski, Jan Materski, Kazimierz Dmochowski i ks. Stanisław Miłkowski. Prezesem Rady Nadzorczej jest ks. Józef Songin. Obowiązki dyrektora pełni p. Stanisław Ciozda.

Ewangelja święta

na niedzielę piątą po Wielkiejnocy.

zapisana u św. Jana w rozdz. 16, w. 23—30.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek prosicie Ojca w Imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiliście w Imię moje. Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To mówiłem wam w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę do was przemawiał w przypowieściach, ale otwarcie o Ojcu opowiadać wam będę. W owym dniu prosić będziecie w Imię moje; nie mówię wam wszelako, że to Ja prosić będę Ojca za wami. Sam bowiem Ojciec miłuje was, gdyż wyście Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Ojca Wyszedł. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; opuszczam znowu świat i wracam do Ojca. Mówią doń uczniowie Jego: Oto teraz otwarcie mówisz, i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz mamy pewność, że wiesz wszystko, i nie potrzebujesz aby Cię pytano. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nauka.

„O cokolwiek poprosicie Ojca w imie moje"...

W każdej znaczniejszej miejscowości, czy to do szczytu gór jak gniazdo jaskółcze przytulonej, czy to w równinie szeroko swe leże ścielącej, w spokojnych czy w gwarnych i ruchliwych miastach przemysłowych, — wyróżnia się jeden dom wielkością, okazałością i pięknością ponad inne: to dom modlitwy, to kościół. Wysmukła jego wieża strzela w górę, a podążając za nią okiem, myślą także wznosimy się wzwyż ku niebu. To drogowskaz, to palec wskazujący, że nie mamy pobytu trwałego, lecz innego miasta szukamy.

Ta wieża kościelna przemawia do serc naszych jakgdyby słowa św. Pawła, które nam w czasie wielkanocnym tak często przypomina Kościół św.: „Jeśliście wspól powstali z Chrystusem, — co wzgórę jest, szukajcie, — gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący; — co wzgórę jest, miłujcie, nie co na ziemi" (Kol. 3. 1—3).

Lecz „któż nam da skrzydła, jak (je ma) gołąb, abyśmy się wznieśli ku górze?"

Jesteśmy obciążeni niejedną winą, wola nasza osłabiona od młodości tylu grzesznemi nałogami... Gdzie spojrzeć, wszędzie widzimy złe przykłady... Od czego zacząć to dźwiganie się ku górze, ku cnocie, ku Bogu?

Od modlitwy! Ona unosi jak na skrzydłach duszę naszą na wyżyny, uzupełnia wszystkie braki. Precz z gnuśnością i zwątpieniem! Wszakże sam Zbawiciel zarzeka się w dzisiejszej Ewangelji: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam. — Proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WATYKAN.

330 miljonów katolików. Z pośród 1 miljarda 816 milj. ludzi, którzy według najnowszych obliczeń zamieszkują ziemię, 684 milj. przypada na chrześcijan, a 1 miljard 132 milj. na niechrześcijan. Wśród tych 684 milj. chrześcijan, katolicy liczą 330 milj., protestanci 210 milj. i prawosławni 144 milj. Liczba 1 miljard 132 milj. niechrześcijan składa się z 15 milj. żydów, 225 milj. buddystów, 220 milj. hindusów, 300 miljonów wyznawców Konfucjusza i około 170 milj. pogan pierwotnych.

W r. 1810 całkowita liczba ludności na ziemi wynosiła 653 mil., w tem 228 milj. chrześcijan i 425 milj. niechrześcijan.

FRANCJA.

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. W stolicy Francji, w Paryżu, odbyło się w niedzielę 23 kwietnia uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego poety polskiego, Wieszcza Narodu — Adama Mickiewicza.

W uroczystościach brali udział przedstawiciele rządów polskiego i francuskiego, ciał parlamentarnych oraz szereg znakomitych osobistości francuskich i polskich.

Przebieg uroczystości był niezwykle okazały i wywołał wielkie wrażenie w całym świecie jako nowy dowód polsko - francuskiej przyjaźni.

RUMUNJA.

Kobieca partja polityczna. W Bukareszcie powstało nowe stronnictwo, złożone z samych kobiet, pod przewodnictwem księżnej Aleksandry Kantakuzen. Stronnictwo ma za zadanie wywalczenie dla kobiet rumuńskich praw politycznych.

LITWA.

Pogłoski o porozumieniu z Polską obiegają ostatnio Kowno z powodu pobytu w stolicy Litwy delegata rządu polskiego, p. Szumlakowskiego. Rząd litewski jakoby ma zamiar zgodzić się na otwarcie granicy litewsko-polskiej dla obywateli polskich. Czy jednakże pogłoski te są prawdziwe, trudno dziś orzec.

Nie wolno mówić po polsku? Policja kolejowa w Kownie spisała protokuł przeciwko dwum urzędnikom litewskim za prowadzenie rozmowy w języku polskim.

HISZPANJA.

Wierność psa. W Hiszpanji został pewien robotnik leśny przywalony drzewem i ciężko w grzbiet skaleczony. Byłby niechybnie marnie zginął od mrozu i głodu, żeby nie jego wierny pies. Przez 6 dni przychodziło wierne zwierzę do wsi i starało się zwrócić uwagę na swojego chorego pana, a na noc znowu powracało do lasu i ogrzewało swojem ciałem nieszczęśliwego. Dopiero na siódmy dzień zastanowiło mieszkańców niespokojne zachowanie się psa,poszli za nim i zastali robotnika, walczącego już ze śmiercią. Przy pomocy lekarza udało się zranionego i zgłodniałego utrzymać przy życiu. — Taką wierność można już tylko u psów spotkać.



Kawalerja Stanów Zjednoczonych strzegąca granicy meksykańskiej

ROSJA.

Małżeństwo w Rosji Sowieckiej. W roku 1928 w Leningradzie zawarto 14 tys. małżeństw, z których 10 tys. już się rozwiodło. Liczba ta brzmi wprost nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwa. Ale czy może być inaczej w kraju, w którym małżeństwo uważane jest już tylko za zbyteczną formalność? Rano ludzie się pobierają, a po południu mogą się już rozejść. Życzenie której kolwiek ze stron jest dostateczną podstawą do prawnego rozwodu.

Lepiej sprawa małżeństw przedstawia się na wsi sowieckiej, zwłaszcza tam, gdzie związek jest pobłogosławiony przez duchownego.

Niech dobrze te cyfry zapamiętają przeciwnicy nierozelwalności małżeństwa, to może przewidzą, do czego prowadzi ich wolność w stosunkach małżeńskich.

Walka z antysemityzmem w Sowietach. Sowiet w Kijowie wydał obszerne zawiadomienie o wzroście antysemityz na Ukrainie.

Zawiadomienie stwierdza, że wybryki antysemickie mają miejsce zarówno wśród robotników, jak też urzędników sowieckich oraz po wsiach. Wymienia się szereg fabryk i instytucyj sowieckich, w których zdarzyły się wypadki prześladowania żydów. Pozatem ustalono wzrost antysemityzmu w armji czerwonej — nietylko wśród żołnierzy, ale też wśród oficerów.

Sowiet kijowski stwierdza, że w wielu wypadkach wybryków antysemityckich dopuszczali się członkowie partji komunistycznej i że jaczejki komunistyczne nie przeciwdziałają nastrojom antysemickim.

Wobec tego sowiet proponuje wszystkim jaczejkom partyjnym rozpocząć bezwzględną walkę z antysemityzmem.

Po wsiach należy urządzać publiczne sądy nad antysemitami. Robotnicze związki zawodowe powinny usuwać robotników antysemitów. Szczególną uwagę należy zwrócić na informowanie włościaństwa o korzystnej działalności żydowskich komun rolnych.

Personel nauczycielski powinien zwalczać nastroje antysemickie wśród dzieci i uczącej się młodzieży. Studenci wyższych uczelni o ile dopuszczają się wybryków antysemickich powinni być pozbawieni możności prowadzenia dalszych studjów.

Następnie zawiadomienie stwierdza wzrost antysemityzmu na wsi, co może doprowadzić do pogromów ludności żydowskiej.

Niewiarygodne zdziczenie sekciarzy schizmatyckich. We wsi Ciemne pod Humaniem na Ukrainie zaszedł wypadek, który świadczy o niesłychanem zdziczeniu, jakiemu ulegają niektórzy sekciarze schizmatyccy. Zwolennicy sekty Joana Kronsztackiego postanowili złożyć w ofierze jednego ze swych współwyznawców. Na ofiarę upatrzono włościanina Repeszowskiego. Dzicy fanatycy związali go, położyli na stole i już mieli przystąpić do morderstwa, gdy Repeszowski zaczął błagać, by go jeszcze na chwilę uwolniono z pęt. Gdy życzeniu się temu stało się zadość, Repeszowski schwycił leżący na ziemi drąg żelazny, zabił nim dwóch niedoszłych swych oprawców i uciekł ze wsi.

Z całej Polski.

Sejm i Rząd. W Sejmie panuje zupełna cisza. Posłowie się rozjechali. Marszałek Daszyński przebywa w Paryżu.

Jedynie zbierał się klub bebechowców, którzy wciąż się kłócą, to też zwołał ich na naradę prezes klubu osławiony pułkownik Sławek i usiłował w szeregach zwolenników p. Piłsudskiego zaprowadzić jaki taki ład i porządek. Zdaje się, że jednakże nie udało mu się tego dokonać, gdyż bebechowcy wciąż sią kłócą i nawzajem sobie w gazetach wymyślają.

Również cisza panuje w rządzie.

Zapowiadany zamach stanu jakoś nie został dokonany i narazie rząd p. Switalskiego w niczem się nie różni od swego poprzednika, któremu przewodniczył prof. Bartel. W gruncie rzeczy więc nic nie zmieniło. Przyszli wprawdzie nowi ludzie, lecz odpowiedzialność podawnemu spoczywa na osobie p. Piłsudskiego.

Powinniśmy to wszyscy dobrze zrozumieć i zapamiętać.

Podwyższenie stopy procentowej przez Bank Polski. Bank Polski podniósł o jeden procen wysokości odsetków pobieranych od pożyczek. Jest to objaw naszym zdaniem bardzo niepomyślny, bo za bankiem Polskim pójdą wszystkie inne banki, co wpłynie na podrożenie i tak już bardzo drogiego u nas kredytu.

Jak się popiera „Strzelca". W numerze poprzednim „Głosu Wileńskiego" podaliśmy wiadomość o tem, jak starosta powiatowy w Sarnach chciał, by magistrat zwolnił „Strzelca" od płacenia bieżących i zaległych podatków.

Obecnie dowiadujemy się, że burmistrz miasta Sarny sprzeciwił się żądaniu starosty, gdyż „Strzelec" swą działalnością bynajmniej na podobne ulgi nie zasłużył, a ponadto zwolnienie od podatku w tym wypadku przyniosłyby miastu poważne straty pieniężne. W odpowiedzi p. starosta zmusił burmistra do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. (Gazeta Warszawska Nr. 107).

Nowe łajdactwo marjawickie. „Biskup" sekty marjawickiej, Kowalski, popełnił nowe świętokradztwo. Ogłosił on mianowicie nowy „dogmat wiary" o „dziewicach kapłankach" i w związku z tem udzielił święceń kapłańskich kilku swoim nałożnicom, a główną swoją kochankę, niejaką Wiłucką, konsekrował na biskupa.

Kiedyż nareszcie rząd położy kres zbrodniczej działalności tej ohydnej sekty?!?!...



Stanisław Karpiński
dotychczasowy prezes Banku Polskiego
opuścił swe stanowisko

Bluźniercze napisy w kramiku żydowskim.— Co na to Polacy-katolicy? Co na to policja? Było to w Gnieźnie w r. 1897. W jednym ze sklepów tamtejszych naturalnie żydowskim, w Rynku żyd (nazwiska nie pamiętam) wystawił w oknie chustki do nosa z nadrukowanym na każdej z nich obrazem... Matki Boskiej Częstochowskiej!

Żyd był pewien, że wieśniacy, zjechawszy się na targ, odrazu rozkupią wszystkie. Tymczasem co się stało? Poczciwy nasz lud polski, zobaczywszy takie znieważenie Matki Boskiej, wtargnął do sklepu i tak dosadnie wyraził swoje oburzenie, iż żyd natychmiast wycofał chustki z okna i ze sklepu, a Polacy nie kupowali odtąd u bezczelnego semity.

Tak było w Gnieźnie, za czasów pruskich. A teraz, czy żydzi postępują inaczej w Polsce? Może jeszcze bezczelniej! Oto dowód, o którym przekonać się można wprawdzie nie w Gnieźnie, lecz Toruniu, Nowy Rynek 18, właśc. Szulim Halberg.

Dnia 29 marca widniały tam w oknie wystawowej kartki z napisami „Alleluja" na rozmaitych częściach odzieży a nawet dosłownie „Alleluja! Męskie kalesony"! Lub „Alleluja! Skarpetki"!

„Alleluja" — wyraz hebrajski — znaczy: „Chwalcie Pana"! A używany jest przez Kościół katolicki dla wyrażenia radości z powodu zmartwychwstania Chrystusa.

Taki napis na kalesonach i skarpetkach w żydowskim kramiku?!! — Czyż to nie ohyda?!



Ś. p. Arcybiskup Karol Hryniewiecki.

Toć to szyderstwo! Do tego stopnia doszła już bezczelność żydowska.

A Polacy co?

Tłoczą się do sklepu żydowskiego, ale nie by żyda nauczyć poszanowania świętości, jak ongi w Gnieźnie, ale by zakupywać u niego nawet z takim napisem towar za swoje ciężko zapracowane pieniądze.

Wstyd!

Kościół polski w Gdańsku. Z Gdańska donoszą, że komitetowi, który podjął się przeprowadzenia prac przygotowawczych dla budowy kościoła polskiego w Gdańsku, udało się zapewnić na ten cel odpowiednie fundusze, tak że w krótkim czasie należy się już liczyć z rozpoczęciem budowy kościoła. Plac pod budowę kościoła będzie oddany przez rząd polski na Neugarten.

Żywcem spalona. Miasteczko Czerwonek było widownią strzasznego pożaru. W smolarni Zwierzchowskiego, jeden z robotników zbliżył się do rozpalonego pieca i od żaru zapalił się jego fartuch. Przerażony robotnik rzucił fartuch na ziemię i ogień objął szopę. Wszyscy uciekli, jedynie robotnica, Leokadja Szymańska padła nieprzytomna na ziemię. Po długich wysiłkach pożar ugaszono i znaleziono pod zgliszczami doszczętnie zwęglone zwłoki robotnicy.

Wiadomości kościelne.

Święcenia kapłańskie. Dnia 21 kwietnia J. E. Arcybisku Jałbrzykowski udzielił ostatnich święceń kapłańskich 16 klerykom, a mianowicie: Janowi Alperoniczowi, Bolesławowi Helmerowi, Stefanowi Kiwińskiemu, Aleksandrowi Lachowiczowi, Janowi Malinowskiemu, Władysławowi Mączce, Janowi Mianowskiemu, Janowi Naumowiczowi, Gedyminowi Pileckiemu, Leonardowi Pukiańcowi, Tadeuszowi Sieczce, Antoniemu Sienkiewiczowi, Janowi Slempowi, Antoniemu Twarowskiemu, Stanisławowi Woronowiczowi i Janowi Zmitrowiczowi.

Wyjazd ks. Arcybiskupa. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita wyjechał do Poznania na kolejną konferencję episkopatu polskiego, która miała się odbyć w ostatnich dniach kwietnia.

Pomorze.

Zbliża się dziesiąta rocznica Traktatu Wersalskiego. Dnia 28 czerwca 1919 roku delegaci polscy na konferencji pokojowej w Wersalu: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski podpisali, w imieniu państwa polskiego, uroczysty akt, potwierdzony przez zwycięzców sprzymierzonych, o powstaniu zjednoczonej niepodległej Polski. Po wielkich zmaganiach się z zaborcami stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Polska wraca do rodziny wolnych narodów. Z krwawej topieli, w której narody się nurzały, z największej ofiary krwi, jaką zna historja, z dymu pożarów, wyłania się wyzwolona Polska, która w zaraniu swego nowego życia spełnia swe historyczne posłannictwo, walczy nie tylko o swoją wolność, ale w zmaganiu się z barbarzyństwem bolszewickiem staje się znowu przedmurzem chrześcijaństwa.

Na to, aby Polska mogła stać na straży cywilizacji rzymskiej, bronić z powodzeniem granicy między wschodnim i zachodnim światem i nieść kulturę zachodnią i z nią ściśle związaną wiarę rzymsko-katolicką na wschód, musi być wielkim mocarstwem. Granice dzisiejszej Polski, wywalczone przez R. Dmowskiego na konferencji wersalskiej, dają Polsce możność stać się potężnem państwem i przy dobrej gospodarce prowadzą do dalszego rozwoju. Największe znaczenie dla Polski ma Pomorze, przez które przepływa królowa rzek polskich, Wisła. Łączy ona nasze ziemie z polskim Bałtykiem. Znaczenie dostępu do własnego morza rozumieli pierwsi wielcy budowniczowie Polski. Mieszko I walczył z Duńczykami o dostęp do morza, a syn jego, Bolesław, słusznie Chrobrym zwany, po zwycięskich walkach z Niemcami wbijał słupy graniczne na polskiem wybrzeżu Bałtyku.

W r. 1886 zrodziła się w Polsce wielka idea odrodzenia i wychowania narodu do walki o zjednoczoną i niepodległą Polskę. S. p. J. Popławski zwrócił 40 lat temu uwagę na znaczenie Pomorza dla Polski, gdzie już pierwsi woje Bolesława Chrobrego krzepkiemi ramiony trzebili drogi przez lasy do jasnego bursztynowego brzegu Bałtyku. Największy wysiłek R. Dmowskiego szedł w tym kierunku, aby zdobyć dla Polski Pomorze i wierną Polsce ziemię kaszubską, która czuwała, jak wierna straż, nad Polskim Bałtykiem. W odwiecznej walce z Niemcami spór toczy się przedewszystkiem o przynależność wybrzeża do Polski. Niemcy, chcąc osłabić Polskę, starają się odepchnąć nas od morza. Tak było przed wiekami, tak jest i dzisiaj. Wolna droga Polski na świat przez własny dostęp do morza prowadzi Polskę ku potędze. Niemcy pomni testamentu Bismarka, że nie może być potężnej Polski obok Niemiec, stale przy każdej sposobności podnoszą sprawę zmiany granic z Polską przez oderwanie wybrzeża od Polski.

Z tej stałej walki o Pomorze musi zdawać sobie sprawę rząd i społeczeństwo. Swojego czasu Prezydent Stanisław Wojciechowski, na wystawie w Grudziądzu, w odpowiedzi na bezczelne żądania Niemców złożył w imieniu Narodu polskiego następujące ślubowanie: „Do ostatniej kropli krwi bronić będziemy Pomorza. Nigdy nie znajdzie się w Polsce taki rząd czy Sejm, któryby chciał mówić o zmianie granicy na Pomorzu". Aby wzmocnić związek Polski z morzem, rozpoczęto budowę własnego portu w r. 1925 w Gdyni, którego rozwój rozpoczyna się od strajku węglowego w Anglji w r. 1826. Kończy się w tym roku budowę linji kolejowej, która łączy bezpośrednio najbliższą drogą przez Gdynię i Kościerzynę Polskę z Gdynią. Gdynia w ostatnich latach w sposób amerykański szybko zmienia się na wielkie miasto portowe. Zdawałoby się, że wszystko się robi, aby polskość na Pomorzu wzmocnić. Niestety, tego po przewrocie majowym powiedzieć nie można. Nienawiść do obozu narodowego jest tak wielka u ludzi rządzących, że i na tym odcinku rozgorzała walka. Zwalczanie narodowców i rozbijanie Polaków przy wyborach dało 3 mandaty Niemcom. Po wyborach prześladowanie narodowców nie ustało. Do ostatnich dni każe się zależnym ludziom od rządu zakładać stronnictwo rządowe, prześladuje się pisma narodowe. Województwo, o czem mówiono w Sejmie, a obecnie na zebraniach na Pomorzu, wydało polecenie niższym urzędom, aby prowadziły osobno wykazy działaczy narodowych. Każdy działacz miał mieć, zależnie od jego znaczenia w powiecie, czy w województwie, kartotekę, na której ma być spisane jego życie, stosunki, jak się przedstawia jego warsztat pracy. Przeciw temu szpiegowaniu polskich zasłużonych działaczy, a nawet księży, Klub Narodowy wystąpił ostro w Sejmie. Ostatnio ogłosiło województwo, że na osobnych kartkach nie będzie się prowadziło opisu działaczy narodowych, ale zaprowadzi się po powiatach kronikę tygodniową i w każdej książce będzie się notowało uwagi o działalności narodowców. Tego rodzaju postępowanie wywołuje tylko oburzenie ludnośc

Uprawa lnu.

(dalszy ciąg)

Przed samym już siewem należy rolę dobrze wybronować, ale nie proszkować.

Przy wszystkich tych robotach polowych trzeba pamiętać, że zagonowa uprawa pod len nie nadaje się, choćby już dlatego, że na grzbietach len inny, a przy bróździe inny, co daje produkt niejednostajny i w handlu o wiele tańszy. Jeżeli grunt mokry, to daleko korzystniej zaorać go na płasko-szerokie składy i dać przegony i rowy. Na bardzo zaś mokrych gruntach, a osobliwie podmokłych, lepiej lnu nie siać, bo się nie opłaci. Takie grunta wpierw należy osuszyć, na co dziś Państwowy Bank Rolny daje duże i korzystne pożyczki.

Grunt pod len winien być zasobny w pokarmy dla roślin — grunt żyzny.

Udaje się więc len bardzo dobrze na nowinach, gdzie przez lata nagromadziły się pokarmy roślin. Następnie w drugim roku po oborniku t. j. po plonie sianym na oborniku. Dobrze udaje się len w trzecim, a nawet czwartym roku po plonie sianym na oborniku. Na samym nawozie lnu siać nienależy, bo len wydaje gorsze włókno. Jakby kto chciał użyć gnojówki pod len, to można, ale należy ją dać z jesieni jeszcze.

Na gruntach lekkich, piaszczystych wskazanem jest dawać pod len nawozy potasowe. Albo kainit z jesieni w ilości pięciu worków na hektar, albo tak zwaną sól potasową (nawóz mocniejszy) w ilości od dwóch do trzech worków na hektar na wiosnę na jakie dwa tygodnie przed siewem. Osobliwie potasowe nawozy wskazane są pod len po okopowych. Zawsze prawie i na wszelkich glebach, szczególnie po kłosowych wskazane są pod len nawozy fosforowe superfosfat z wiosny na jakie dwa tygodnie przed siewem koło dwóch do trzech worków na hektar, względnie dziesięcinę, lub tomasówkę koło pięciu worków z jesieni. Z azotowych nawozów nadaje się najlepiej siarczan amonowy i daje się od dwóch do trzech worków na hektar względnie dziesięcinę (dziesięcina mniej więcej o dziesiątą część większa od hektara, więc i nawozu zawsze trzeba na dziesięcinę więcej dawać jak na hektar).

Len siany po strączkowych, w tej liczbie i po koniczynie, mniej potrzebuje nawożenia azotowego. Nawozy te pomocnicze, zwane inaczej sztucznemi, są tem potrzebniejsze, im dalej len siejemy od obornikó w.

Jeżeli grunt jest zakwaszony, co można poznać po tem, że na nim obficie rośnie szczaw, odest, tużyca lub osoka, można doradzać użycia wapna od 1000 kg. do 2000 kg. na hektar względnie dziesięcinę, ale nigdy przed samym lnem, a na jakie dwa, trzy plony przed.

i cierpkie uwagi. Na wiecu w Kościerzynie jeden z Kaszubów powiedział: „Szkoda czasu i pieniędzy na spisywanie życiorysów działaczy polskich na pomorzu. Niemcy to już zrobili przed wojną. Napisać do Berlina, to może przyślą“. Walka z narodowcami tylko sprzyja Niemcom. Ciesząc się z walki wśród Polaków, oni się wzmacniają i za pieniądze z Berlina podnoszą swoje warsztaty pracy i sprowadzają na Pomorze z całej Polski osadników Niemców. Także żydzi, korzystając z zamieszania w obozie polskim, na Pomorze nadciągają.

Pomorzanie to jednak twardy naród. Przez długi czas tłomaczyli władzom, że to rozbijanie polskiego społeczeństwa skończyć się musi. Obecnie w odpowiedzi na wzmocnione próby szerzenia tam chaosu przez wysłanników stronnictwa rządowego społeczeństwo na licznych wiecach Stronnictwa Narodowego w ostatnich tygodniach skupia się i jednoczy, a wszelkich rozbijaczy stanowczo i dotkliwie przepędza. Pomorzaków żadne figle obozu rządowego nie przestraszą. Nie boją się tych, co im grożą. Obóz narodowy, który tam już przy wyborach był silny, zyskuje coraz więcej twardych zw lenników. Czas najwyższy, aby władze zwróciły baczniejszą uwagę na Niemców i Żydów. Zwalczanie Stronnictwa Narodowego i pism narodowych, a w szczególności „Słowa Pomorskiego“, przysparza tylko zwolenników narodowcom. Narodowców na Pomorzu nie ugryziesz.

K. Wierczak.

Z WILNA.

Młodzież organizuje się. Już parę razy wspominaliśmy o tem, iż w młodzieży naszej panuje zdrowy duch narodowy, że młodzież organizuje się i tworzy silne organizacje.

Otóż i na nasze Wilno przyszła kolej.

Powstał mianowicie u nas tak zwany „Klub Młodych“, do którego wstępują wszyscy młodzi członkowie „Stronnictwa Narodowego“ i „Obozu Wielkiej Polski“, pragnący kształcić się na przyszłych działaczy politycznych umiejących pracować dla dobra państwa i Narodu.

Właśnie w poniedziałek 22 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie „Klubu“, na którym p.p. Cesiul i Rawa zapoznali zebranych z organizacją „Klubu“ i przedstawili te wszystkie sprawy, które istnienie klubu czynią koniecznem.

Przewodniczył na zebraniu red. Kownacki, sekretarzował p. Kalinowski.

Profesor Rybarski w Wilnie. Bawił w Wilnie w niedzielę 28-go kwietnia prof. Reman Rybarski poseł na Sejm, prezes klubu sejmowego Stronnictwa Narodowego.

Prof. Rybarski miał w godzinach południowych odczyt w Stronnictwie Narodowym o obecnem położeniu i o przesileniu rządowem.

Odczyt prof. Rybarskiego wywołał wielkie zaciekawienie i dość duża sala Związku Służby Domowej im. św. Zyty z trudem tylko mogła pomieścić pragnących posłuchać tego wybitnego uczonego i mówcę.

Wieczorem w Klubie Narodowym wygłosił prof. Rybarski drugi odczyt poświęcony sprawom gospodarczym, a w szczególności budżetowi i walce o oszczędność grosza publicznego, którą Stronnictwo Narodowe prowadzi w Sejmie.

Odczyt ten zgromadził również wielu słuchaczów tak, iż sala Stowarzyszenia Techników wypełnioną była po brzegi.

Walne doroczne zebranie cechu krawców odbyło się w niedzielę r. b. jako dalszy ciąg zebrania przedświątecznego przewodniczył obradom podstarszy p. Antoni Gleb, asystowali p. p. A. Kuszelewski i J. Golmont, sekretarzował p. R. Piech.

Dokonano wyborów nowego Zarządu w składzie: p. Juljan Nowicki — starszy cechu, p.p. Józef Golmont i Antoni Królikowski — podstarsi, p. Eljasz Duboniewicz — członek Zarządu.

Do komisji kontrolującej powołano p.p.: Antoniego Gleba, Andrzeja Żmujdzina i Aleksandra Kuszelewskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono polecić nowemu Zarządów wyrazić na piśmie podziękowanie b. starszemu cechu p. Michałowi Piechowi za długoletnią rzetelną pracę jego na tem stanowisku dla dobra cechu.

Debatowano dalej nad pilną sprawą delegowaprzedstawicieli od cechu do Izby Rzemieślniczej.

Poruczono też Zarządowi wynająć odpowiedni lokal dla potrzeb cechu, bowiem dom cechowy jest obecnie zajęty i nie może być wykorzystany.

Załatwiono wreszcie sprawę udzielenia kilku członkom cechu zapomóg emerytalnych oraz szereg drobniejszych spraw natury administracyjno-gospodarczej.

Len udaje się dobrze po koniczynie byle nielichej i silnie zachwaszczonej, po mieszance, seradeli, łubinie i wogóle strączkowych. Następnie dobre miejsce dla lnu po okopowych, wreszcie po pszenicy, życie, ostatecznie owsie, byle nie jęczmieniu. Len po lnie nie radzi się siać, chyba na nowinach. Wogóle im dalej sieje się len po sobie, tem lepiej, — jakie pięć, sześć lat winien być len od lnu w tem samem polu.

Po lnie udaje się koniczyna, zboże za wyjątkiem jęczmienia. Nie wskazanem też jest siać po lnie strączkowe i okopowe. Trzeba pamiętać, że len ogromnie wyczerpuje rolę.

Do siewu należy wybierać nasienie pełne, jednostajnej barwy zależnie od gatunku. Ziarno winno być połyskujące, tłuste o zapachu surowicznym i smaku świeżego oleju.

Następnie ziarno winno być ciężkie i tonąć w wodzie, a rzucone na rozżarzone węgle winno zapalać się płomieniem.

Co do gatunków, to doskonały mamy len u nas w Wileńszczyźnie, osobliwie w Dziśnieńskiem. Polecić śmiało można len Inflandzki, Pernawski wreszcie Ryski.

Len w warunkach mniej odpowiednich łatwo wyradza się i karleje, w szczególności jeżeli czerpie się nasienie ze lnu niedostatecznie dojrzałego, co bywa przy zbiorze lnu na włókno lub na włókno i na nasiona. Więc trzeba nasienie lnu odmieniać.

Wbrew przyjętemu zwyczajowi polecam siać len wcześnie, jak tylko rola dostatecznie obeschnie, a to tembardziej, że len znosi dobrze przymrozki do 3-ch stopni zimna.

Przy wczesnym siewie ma len dostateczną ilość wilgoci i do skiełkowania, i do początkowego rostu, a tej wilgoci len ogromnie potrzebuje. Mając dostateczną ilość wilgoci len równo wschodzi, co przyczynia się do równego i cennego włókna. Późne lny zwykle w handlu są gorzej płacone. Wczesny len szybko ocienia rolę i nim przyjdzie lato, to już rola ocieniona zatrzymuje wilgoć, nie skorupieje i nie zachwaszcza się, co bardzo ważne dla należytego rozwoju rośliny lnianej.

Następnie wczesny len lepiej broni się przed wszelkiemi szkodnikami jak roślinnemi, tak i owadami, bo jest już mocniejszy. Wreszcie zbiór wczesnego lnu przypada przed żniwami, a nie w czasie żniw, co dla gospodarza ma niepoślednie znaczenie. No i nie bez znaczenia jest i to, że po wczesnym lnie rolnik ma dość czasu do należytego przygotowania roli pod następną roślinę.

dr. J. Pawłowski.

(D. c. n.).

Listy z miasteczek i wsi.

Święciany.

Wraz z całą Wileńszczyzną obchodziliśmy uroczyście rocznicę wyzwolenia Wilna z pod jarzma bolszewickiego. W sobotę 20 kwietnia przez miasto przeszła orkiestra przyczem na placu rynkowym wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

W niedzielę 21-go w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono solenne nabożeństwa, poczem do zebranego na placu tłumu wygłosili przemówienia poświęcone uroczystemu obchodowi: instruktor oświaty pozaszkolnej p. Obertlejner i urzędnik Sejmiku powiatowego p. Guślinowski.

Cała uroczystość miała przebieg niezwykle miły i szczery, co u nas tłomaczą tem, że na ten raz obeszło się bez udziału i nacisku władz administracyjnych z p. starostą Mydlarzem na czele.

Na szczęście dla mieszkańców Święcian p. Mydlarz najwidoczniej wyczerpany organizowaniem obchodów imieninowych w dn. 19 marca nie wtrącał się na ten raz, więc wszystko przeszło składnie i ładnie, a ludność miała możność bez przeszkód, ujawnić swe prawdziwe uczucia i myśli.

Tyle co do uroczystości.

A teraz parę słów o sprawach życia codziennego.

Dnia 14 kwietnia odbyło się w Święcianach walne zebranie straży ogniowej. Wybrani do zarządu na rok 1929-y zostali: p. rejent Hryniewicki, inspektor Państwowej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych p. Narunowicz, oraz p.p. Abramowicz, Lubliński, Gurwicz, Zejdman i Bikson.

Prócz dokonania wyborów omówiono szczegółowo działalność i organizację straży ogniowej, gdyż liczne pożary wymagają bardzo szybkiej pomocy przeciwogniowej, bo u nas rzadko się obywa bez zniszczenia większej ilosci sąsiadujących ze sobą budynków.

W ostatnich paru miesiącach odbywały się zebrania straży ogniowych w większości miasteczek naszego powiatu, ale wyniki tych zebrań trudno uznać za pomyślne, bo nie wszędzie wybrano odpowiednie zarządy.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa naczelników poszczególnych straży. Ze stanowiskiem tym związane są pewne zaszczyty i przywileje, więc wielu się o nie ubiega, lecz mało niestety jest ludzi odpowiednich.

Wyjątek stanowi niewątpliwie p. Andrzejewski, który przy ćwiczeniu strażaków wykazał wiele zdolności i umiejętności. ale jeden człowiek na cały powiat, każdy przyzna, to nie jest wiele.

Może są jeszcze tu i ówdzie nienajgorsi naczelnicy, ale jakoś się o nich nie słyszy.

Większość niestety są tylko od noszenia pięknych mundurów i czapek.

A jak wielkie znaczenie ma dobra, szybko działająca straż ogniowa, najlepiej świadczy taki straszny wypadek, jak pożar wsi Orzeta gminy Twereckiej.

W czasie tego pożaru pastwą płomieni padło 95 domów mieszkalnych i 66 budynków gospodarczych.

Miejmy nadzieję, że ten wypadek wpłynie na uzdrowienie naszych straży ogniowych. Ziemianin.

Niestaniszki (pow. Święciański).

Słynna z nożownictwa młodzież wsi Zawiełce par. Gierwiackiej rozpoczęła bójkę na cmentarzu kościelnym. Posypały się kamienie i poszły w robotę noże.

Okazało się, że na odpuście był tylko jeden policjant. Ludność w popłochu zaczęła uciekać. Dopiero wyjście z kościoła księży wpłynęło na uspokojenie wzburzonych młodzieńców,

Uczęstnicy bójki pokrwawieni rozbiegli się w rozmaite strony. Na placu pozostali tylko porżnięty i ociekający kwią jeden z uczęstników zajścia, Władysław Różko, ze wsi Zawiałce.

Warto, by władze bezbieczeństwa zwróciły uwagę na rozhukaną młodzież wspomnianej wsi.

Obecny.

Głębokie.

Obchód 10-lecia wyzwolenia Wilna odbył się na terenie miasta z następującym programem: Dnia 20 b. m. odegrano hejnał z wieży kościelnej, potem ruszył capstrzyk ulicami miasta z udziałem orkiestry strażackiej, i organizacyj P. W. Miasto całe było ozdobione flagami, a domy oświetlone. Dnia 21 b. m. odbyło się o godz. 10 min. 30 nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie wygłosił na placu 3-go Maja przemówienie, p. Doroziński, Następnie odbył się pochód organizacyj P. W. i W. F. oraz straży ogniowej. W godzinach południowych wydano dla dziatwy szkolnej bezpłatne śniadanie. O godz. 14-ej urządzono na wozach krakowskie wesele z udziałem dzieci szkolnych przebranych w odpowiednie stroje. O godz. 19-ej odbyła się w sali Domu Ludowego akademja na której program złożyły się: przemówienie, koncert, tańce wykonane przez dzieci i ogół młodzieży. Ponadto w dniu 20 odbyła się zabawa towarzyska.

Bohin (pow. Brasławski).

Przyznany katolikom kościół w Bohiniu, został przekazany przez duchowieństwo prawosławne duchowieństwu katolickiemu w obecności przedstawicieli władz państwowych. Jak opiewa sprawozdanie ks, proboszcza Adama Zaremby z Dalekich (dekanat miorski) kościół w Bohiniu został przyjęty w stanie opłakanym: bez okien, bez dachu, z popękanem sklepieniem i popękanemi ścianami po rogach fundamentów, Swiątynia Pańska przedstawia więc obraz ruiny. Kościół w Bohiniu zbudowany został w roku 1829 przez hr. z Manuzzich Broel-Platerową. Ukazem z dnia 26 XII 1864 r., naczelnika wileńskiej gubernji, tak zw. cywilnego gubernatora, Stefana Teodorowicza Paniutina za rządów diecezją wileńską prałata Józefa Bowkiewicza, został przekazany duchowieństwu prawosławnemu pod naciskiem policji, w obecności prystawa.

Ale szczęście jest zmienne. W setną rocznicę powstania kościoła, świątynia wraca do prawowitych własicieli. Mimowoli musimy przypomnieć, że jeszcze tyle świątyń czeka na redywinkację, (czyli zwrot) że te drobne fakty nie mogą zaspokoić wiernych katolików i katolickie czynniki miarodajne, bo kwestja rewidykacji około półtorasta świątyń jest jeszcze otwartą i musi być załatwioną zgodnie z prawem i interesami ludności katolickiej.

Zabrzezie (pow. Wołożyński).

Miasteczko nasze, położone nad rzeką Berezyną w odległości trzech kilometrów od stacji Horodźki znacznie się od czasów wojennych rozwinęło. Możliwe, iż wpłynęło na to utworzenie powiatu w Wołożynie, do którego przez nasze miasteczko prowadzi ze stacji szosa.

W miasteczku jest szkoła powszechna, która się mieści w dwóch budynkach. W dawnym szpitalu znajdują się oddziały młodsze, a starsze w lokalu dawnej szkoły rosyjskiej.

Mamy w miasteczku kościół parafjalny, oraz cerkiew prawosławną. Z urzędów mieści się w Zabrzeziu: agencja pocztowa i urząd gminny. Urząd wójta sprawuje obecnie p. O. Barancewicz, dzielny i zdolny urzędnik, który dba o pomyślny stan miasteczka.

Właśnie ostatniemi czasy rozpoczęto u nas wprowadzać oświetlanie ulic.

Narazie oświetlenie to przedstawia się nader skromnie i ogranicza się do jednej wielkiej latarni, którą zawieszono na wysokim słupie ustawionym w środku miasteczka. Miejmy nadzieję, że za tym ulepszeniem przyjdą dalsze i nasze miasteczko rozrośnie się i wzbogaci się. Dobrze byłoby mieć w miasteczku targi, ale jakoś wszelkie starania o ich zaprowadzenie nie odnosiły skutków. Jezierski.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Składajcie ofiary na oświatę.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O zgubnych skutkach alkoholu.

Rozpowszechniony zwyczaj używania alkoholu podczas wszelkich uroczystości rodzinnych, a gdy ich brak — przy wszelkich okazjach czy to radosnych czy smutnych — jest tak wielkim, a zło wypływające z tego nieszczęsnego zwyczaju tak olbrzymie, że naprawdę mówić i pisać o tem trzeba wszędzie i zawsze.

Chcąc zrobić wyłom w tej opasującej nas swemi skrętami „zielonej żmii" trzeba, by wszystkie rozumne i szlachetne jednostki jak jeden mąż stanęły do walki i podniosły swój głos w obronie ducha narodu.

Trzeba już wreszcie powiedzieć dosyć — dosyć już sączenia tej djabelskiej trucizny w krew narodu, narodu, który zdobywając samodzielność, potrzebuje wielkiej tężyzny duchowej swych członków, t.j. każdego z nas — by utrzymać swą samodziejność i rozwinąć się ekonomicznie, czyli osiągnąć dobrobyt. W dobrobycie jednostek — dobrobyt narodu, a jakiemi są jednostki — takiem społeczeństwo i naród.

Do ciebie przedewszystkiem zwracam się kobieto polska, która na swych barkach dźwigasz całe nieszczęście wypływające z plagi alkoholowej, nietylko wówczas, gdy jesteś bitą i poniewieraną przez pijanego męża, lecz wówczas również gdy schylona nad kołyską płaczesz nad swem chorem dziecięciem o wykrzywionych nóżkach, chrypiącym oddechu, lub co gorsze jeszcze—o bezmyślnem wyrazie twarzyczki i błędnych oczach „durnieńkiego".

Wiedz! Wszystkie te nieszczęścia, które spadły na ciebie — to są skutki twej nieświadomości, bo gdybyś wiedziała i rozumiała jakie zło wchodzi do twego domu z każdą butelką wódki — napewno byś nie dopuściła do tego, by ten wróg twego szczęścia i spokoju zajmował honorowe miejsce na twym stole.

Matko! Gdy syn twój stał się zbrodniarzem, którego zakuto w kajdany i wtrącono do więzienia, o matko! — przypomnij — czyś nie ty sama dałaś mu pierwszy kieliszek wódki, który stał się potem pierwszem ogniwem łańcucha, w który go zakuto?

Dużo dzieje się złego li tylko dlatego, że niechcemy, nie mamy dobrej woli poznania tego zła i odrzucenia go precz w ziarnie, w zarodku, zanim się jeszcze nie rozpleniło jak szkodliwe zielsko na niwie naszego życia.

Obowiązkiem każdego człowieka jest przedewszystkiem odróżnianie dobra od zła, potęgowanie i pielęgnowanie dobra, a niszczenie i odrzucanie zła.

Każda kobieta: matka, żona, gospodyni domu powinna być tą pielęgniarką duchową swojej rodziny i tak jak zabiega o dobrobyt domowy — powinna zabiegać i o dobrobyt duchowy swej rodziny.

Tak jak piele swe grządki w ogrodzie warzywnym i wyplenia chwasty w polu, powinna wypleniać zło z serca i dusz własnych swych dzieci, strzec swego domu od złych wpływów, złego towarzystwa ludzi nieuczciwych.

Nie matką — a wrogiem jest ta kobieta swej rodzinie, która zamiast tego, by strzec od złego — sama stawia na stole swym smakowite nalewki i zachęca do picia djabelskiego trunku.

Staje się ona podobną do tego wroga, o którym mówił Chrystus Pan w swej przypowieści — wroga który zasiewa kąkol między łany zboża, bo dusze ludzkie to są te kłosy, które Bóg ma zebrać do swego spichlerza.

Obowiązkiem gospodyni, matki, żony, jest dbałość o życie swej rodziny, o podanie zdrowego jadła i napoju, wszelkie zaś napoje, gdzie wchodzi alkohol, są trucizną i nawet wszelkie ziółka, które mają służyć jako lekarstwo — więcej szkody przyniosą temu choremu jak pomogą.

Alkohol, czyli wódka, przezwana jest nie napróżno „zielem djabelskiem", bo wszystko zło wyrasta z tego ziela. Osłabia ona nie tylko ciało, lecz przedewszystkiem władze duchowe człowieka.

Jak człowiek złożony ciężką chorobą nie może pracować ani fizycznie, ani umysłowo, tak człowiek odurzony alkoholem zatraca nieraz całkowitą zdolność do pracy i to nietylko w chwili odurzenia, lecz i po wytrzeźwieniu pozostają skutki najgorsze.

Ileż to nieszczęśliwych wypadków kończących się nieraz śmiercią lub ciężkiem kalectwem spowodowanych było przez nadmierne użycie alkoholu.

Jest osobna nauka o duszy ludzkiej zwana **psychologją eksperymentalną** to znaczy doświadczalną, oparta na przykładach, która jasno wykazuje, że alkohol użyty nawet w małej ilości osłabia sprawność naszych zmysłów jak naprzykład: wzrok smak, czucie, że osłabia rozum, sprowadza ospałość w myśleniu, zanik pamięci pojęcie zdrowego sądu o rzeczach, obniża moralność i wreszcie następuje zwyrodnienie.

Człowiek z natury swej nie jest zbrodniarzem, a może się nim stać z chwilą, gdy uśpi rozum swój i sumienie, a nic tak łatwiej nie zniszczy rozumu i sumienia jak właśnie — alkohol.

Nierząd, choroby specyficzne, gruźlica, obłęd — to wszystko dzieci jednej matki — wódki.

Utarło się zdanie między ludzi, że jeden kieliszek nie zaszkodzi napewno — że tylko te wszystkie nieszczęścia są skutkiem nadmiernego używania alkoholu. Za całą odpowiedź radzę przyjrzeć się bliżej życiu — kto z tych notorycznych opilców nie miał swego pierwszego kieliszka?

Skąd wiesz, że ten jeden, ten pierwszy kieliszek nie będzie tym pierwszym szczeblem do zejścia z drabiny społecznej w dół — nieraz na dno życia?

Musimy pamiętać wszyscy, komu nie obce jest imię Boga i Ojczyzny, że siłą narodu jego mocą jest ekonomiczny byt — jego zdolność do pracy wytwórczej. Skończyła się wojna, ekonomiczna wojna o dobrobyt narodów trwa nadal bez huku armat i bez przelewu krwi walczą dziś narody o swój byt ekonomiczny, to znaczy gospodarczy. Wygrają i zostaną tylko te narody, które dadzą największą ilość pracy i wytwórczości — to znaczy narody najwstrzemięźliwsze.

W Polsce ruch przeciwalkoholowy coraz bardziej rozwija się, coraz więcej przybywa zwolenników wstrzemięźliwości.

Odbywają się Zjazdy i Kongresy. W Wilnie również utworzyło się Tow. Przeciwalkoholowe z profesorem Uniw. Stefana Batorego St. Władyczką i ks. kan. Ad. Kuleszo na czele. Otwarto poradnię dla tych, którzy chcą pozbyć się nałogu pijaństwa. Poradnia nazywa się „Mens" mieści się przy ulicy Żeligowskiego Nr. 4. Leczenie dla biednych bezpłatnie. Ktoby chciał zasięgnąć bliższych informacyj może zwrócić się pod adresem podanym we wszystkie dnie (za wyjątkiem środy) od godz. $4^1/_2$ do $5^1/_2$ po poł.

Aleksandra Markiewiczowa.

Biuro informacyjne Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" — jest czynne codziennie od godz. 9—1-ej, Wilno, ul. Subocz 20 (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy).

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Wiadomości praktyczne.

Opłaty przy podaniach do urzędów. Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom państwowym, że opłaty stemplowe pobierane przy podaniach wynoszą zasadniczo 3 zł. od 1-go arkusza. Za arkusze dalsze i załączniki pobierać należy po 50 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Jezierskiemu. Kobylczyce poczta Zabrzezie pow. Wołożyński. W sprawie osób znajdujących się w Ameryce najlepiej się można dowiedzieć przez któryś z konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli jednak Pan nawet w przybliżeniu nie wie, gdzie przebywa ojciec pański, to może Pan zwrócić się o informacje do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Banków pożyczających pieniądze, jest w Wilnie sporo, lecz nie możemy wskazać tego, w którym mógłby Pan uzyskać pożyczkę nie znając ani jej wysokości, ani zabezpieczenia, jakie Pan może dać.

Panu Tomaszowi Sucharzewskiemu, wieś Poborcy poczta Swir pow. Święciański. Pieniądze otrzymane przez włoskę ze sprzedaży wspólnego lasu można podzielić dowolnie, zależnie od woli współwłaścicieli i według chat i według nadziałów.

Sądy jednakże najczęściej dotychczas dokonywały podziałów według wielkości nadziałów.

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 czerwca r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają w opłacie za 1 kwartał 1929 r. Dla ułatwienia naszym prenumeratorom zajętym przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tydzień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 maja przysłać.

Zalegają: za 1 kwartał 29 r. zł. 1 gr. 30

Pawłowski A., Raków Now. f. Wornowszczyzna,
Pieciun Józef — Iwje k Lidy.
Pieciun Winc., Bastuny, wieś Pieciuny.
Pawłowski A, Krzywicze. w Siwce.
Piotrowicz J., Opsa, f. Łabeckie.
Pociejowski Wł., Joachimowo, p. Wołma.
Pohrubowski St., Mołodeczno, Piłsudsk. 32.
Protasewicz Józef, Pierszaje, w. Siedliszcze
Poniatowski Józef. p. Widze, zaśc. Podzuksza.
Pilżys Józef — Konwaliszki.
Pulikowska Z., Duniłowicze, m· Darewo.
Raubo Józef, Berezie kartuskie.
Romanowski, Skrzybowce, Stonkiewicze.
Rodziewicz J., Worniany, Zagon.
Rudziecki J. Żołudek, Wigidorowszczyzna.
Radelski, Hoduciszsi, Postawska 4.
Romejko Józef — Niemenczyn.
Rejszel Ewa, Bergele, p. Łunna.
Sadowski J., W. Soleczniki, f. Obały.
Silewicz Helena — Niemenczyn, w, Tuszczewle.
Kieżun Boi. Podbrodzie, Korkożyszki.
Szuszko K. Bolkowszczyzna, p. Swir.
Szymak St Konwaliszki, Czyrkowce.
Szutowiczówna R. Smorgonie, w. Szutowicze.
Sawicz Tadeusz, Kobylniki, f. Ignaciszki.
Siergiej St., Woronowo f. Michladziszki.
Szabłowska, Olechnowicze, f. Kułakowszczyzna.
Sperski L. Rzesza, Zabłocie
Spiewakowski Wł., Wsiclub, ok. Dąbrowica.
Szuszkiewicz Al. Grybiszki b. Marciakiewicza 46.
Sliski Piotr, Plisa, wieś Tuszyno.
Staszyński J., Kluszczany, w. Marcijanowce.
Skrzydłowski Ad., Dryświaty, Kurhany.
Szarkowicz J., Plussy, Plebanja.
Samulewicz Jan, Sużany wieś Lewany.
Skupieński Kazim., Łęczyca, wieś Tum.
Szot Wł., Łasza, N. Krasówka.
Szyman Włodz Bienica, Michałowo.
Szymanowski Ad., Paschowszczyzna, p. Duniłowicze.
Stalczyńska M. Obrzęd Łastowicki, p. Głębokie.
Tarlikowski Jan, Różanka Pacowska, m. Romanowicze.
Urbański Jan, Zdzięcioł wieś Gnaimska.
Wićut St., Horodno k. Lidy.
Wołłejko Anna, Kasyno S. S. Miłosierdzia, Szpital na Antokolu.
Wasiukiewicz Ign., Zdzięcioł.
Żarsi Jan, Briańsk, wieś Popławy.
Żebrowski, Krewo, folw. Bełbetowo.
Żukowski Adam, M. Soleczniki, z. Kukułka.
Zwirko W., w. Wojstowicze, p. Wiszniew k. Bohdanowa.

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać należność za 2-gi kwartał. (Dalszy ciąg w następnym numerze)

KALENDARZYK.

MAJ

5	N.	Piusa V. P. W.
6	Pon.	Krz dz. Jana Ap. i Ew.
7	Wt.	Krz. dz. Domiceli
8	Śr.	Krz. dz. Stanisława B. M.
9	Czw.	Wniebowstąpienie Pańskie
10	Piąt.	Izydora Or.
11	Sob.	Mamerta B. W.

Odmiany księżyca.
Nów 9-go maja godz. 7 m. 7.

Przysłowia ludowe.

Częste w maju grzmoty, rozpraszają chłopu zgryzoty.

Chłodny maj—dobry urodzaj.

Maj — bydłu daj, a sam za piec uciekaj.

W dnie krzyżowe męka Boża, wstrzymaj się od siewu zboża.

We Wniebowstąpienie deszcz mały—mało paszy przez rok cały.

Ceny obcych walut.

z dn. 30-go kwietnia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

WESOŁY KĄCIK.

I znów chybił.

— Szloma Pistolet służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Szloma strzelił kilka razy i zawsze chybił.

— Słuchajno Pistolet — mówi do niego sierżant — zrób dobry uczynek i strzel sobie w łeb.

— Rozkaz, panie sierżant.

— A zatem, w tył zwrot i marsz! — komenderuje przełożony.

Szloma znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił — woła sierżant i biegnie mu na pomoc.

Wtem Szloma wychodzi z za muru i melduje ucieszony:

— Panie sierżant, ja znów chybiłem!

Jak Icek Pomeranc przy ułanach służył.

— Icek Pomeranc został przydzielony do ułanów. — W koszarach otrzymał razem z innymi rekrutami mundur, broń, przybory. Ogląda z ciekawością każdą rzecz z osobna.

Najbardziej zainteresował go karabin. — Ogląda go ze wszystkich stron, wreszcie zagląda do lufy i zaniepokojony biegnie do kaprala.

— Panie kapral, melduję posłusznie, co w tem karabinie jest dziura, żeby potem na mnie nie było!

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.